

Jacek Wysocki, Piotr Górny

Zniszczenie stanowiska archeologicznego w świetle obowiązującego prawa oraz działań prokuratury i sądu

Ochrona Zabytków 55/2 (217), 217-223

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZNISZCZENIE STANOWISKA ARCHEOLOGICZNEGO W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA ORAZ DZIAŁAŃ PROKURATORY I SĄDU*

Problem zniszczenia stanowiska archeologicznego i ściganie sprawców takiego przestępstwa to sprawy szczególnie istotne dla konserwatorów zabytków archeologicznych. Zniszczenia te mogą być wielorakie: świadome i nieświadome, w wyniku poszukiwania ruchomych zabytków archeologicznych za pomocą wykrywaczy metali, czy też w wyniku zlekceważenia obowiązku przeprowadzenia badań archeologicznych wyprzedzających inwestycję nałożonego przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a także wiele innych. Jedno nie ulega wątpliwości — w każdym przypadku należy ścigać sprawców tego typu czynów, bez względu na to, czy sprawca działał celowo, czy nieumyślnie. Niepokojem jednakże napawa fakt, że ostatnio w środowisku konserwatorskim utarło się przekonanie o nieskuteczności działań mających na celu ukaranie osób niszczących zabytki archeologiczne. Najczęściej spotykamy się z opinią, że zniszczenie stanowiska archeologicznego zostanie zakwalifikowane jako czyn o znikomej szkodliwości społecznej i że sprawca zniszczenia zostanie uniewinniony. Tymczasem prawo stanowi inaczej. Za zniszczenie stanowiska archeologicznego grozi surowa kara, zaś fakt, że kary takie nie są orzekane wynika najczęściej z niewłaściwej kwalifikacji prawnej czynu, niewłaściwego prowadzenia postępowania przygotowawczego przez prokuraturę, niezrozumienia problematyki zniszczenia stanowiska archeologicznego przez sąd i niestety braku aktywnego udziału Konserwatora w trakcie postępowania przygo-

towawczego i podczas rozprawy sądowej. Przy tym niektóre błędy popełnione przez policję, prokuraturę czy sąd są w pewnym sensie pochodną biernej postawy służb konserwatorskich w tego typu sprawach¹.

Zniszczenie stanowiska archeologicznego w wyniku inwestycji budowlanej nie poprzedzonej badaniami archeologicznymi to bardzo powszechny rodzaj zniszczeń stanowisk archeologicznych. Do sytuacji takiej dochodzi najczęściej na terenach starych miast, a zniszczeniu ulegają nawarstwienia kulturowe, gdy inwestor planujący budowę postanawia, mimo dokonanych uzgodnień i warunków konserwatorskich zawartych w decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, zrealizować inwestycję pomijając ciążący na nim obowiązek. (Pomijamy tu często jeszcze występujący fakt zaniechania przez służbę konserwatorską określenia warunków działalności w obrębie znanego terenu zabytkowego, co również jest przestępstwem i powinno być ścigane.). Taki inwestor najczęściej liczy, że służby konserwatorskie nie odkryją tego faktu, nie podejmą określonych prawem działań lub też sąd orzeknie znikomą szkodliwość społeczną czynu i dzięki temu uniknie on odpowiedzialności karnej². Jednakże są przykłady pokazujące, że prawo jest po stronie służb konserwatorskich i choć niekiedy pokonanie bariery niezrozumienia policji czy prokuratora wymaga czasu, to pociągnięcie do odpowiedzialności karnej nieuczciwego inwestora jest możliwe. Tezę tę spróbujemy zilustrować przykładem stanowiącym cenne

* Tekst ten jest zmodyfikowaną i uzupełnioną formą pisemną wystąpienia podczas konferencji konserwatorów archeologicznych w Płotkach k. Pily w 2000 r. zaprezentowaną przez Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Olsztynie. Wówczas mówiono o aspektach prawnych zniszczenia stanowiska archeologicznego na przykładzie Paprotek-Kolonii st. I i Szczytna st. I. Wtedy obie sprawy nie były zakończone i niemożliwe było wyczerpujące przedstawienie omawianej problematyki. Obecnie sprawa Paprotek-Kolonii wciąż jest w toku (odbyły się trzy rozprawy, a termin czwartej jeszcze nie został wyznaczony), zaś sprawa zniszczenia stanowiska Szczytno I – układ staromiejski w wyniku inwestycji budowlanej nie poprzedzonej badaniami archeologicznymi już się zakończyła i wyrok uprawomocnił się. Ideą wystąpienia na konferencji i napisania niniejszego tekstu było przedstawienie aspektów prawnych oraz działań prokuratury i sądu związanych ze zniszczeniami stanowisk archeologicznych. Problemy te planowano omówić na podstawie dwóch wyżej wymienionych zdarzeń. Ponieważ jednak sprawa zniszczenia stanowiska w Paprotkach-Kolonii wciąż jest w toku i nie zanosi się na to, aby prędko się skończyła, zaś kwestia uwarunkowań prawnych, działań prokuratury i sądu w sprawach zniszczeń stanowisk arche-

ologicznych jest kwestią palącą dla całego środowiska konserwatorskiego, postanowiono przedstawić te problemy na jednym pełnym przykładzie — zniszczenia stanowiska Szczytno I – układ staromiejski, a także skrótkowo na przykładzie innych miast (Elk, Barczewo), gdzie ujawnione zostały podobne przestępstwa, zaś sprawy toczyły się w trakcie przygotowywania tego tekstu i już po zakończeniu pisania artykułu, ale jeszcze przed przekazaniem go do druku. Po zakończeniu sprawy zniszczenia stanowiska w Paprotkach-Kolonii (zarówno w sądzie pierwszej, jak i drugiej instancji) zostanie również omówione rozstrzygnięcie w tej sprawie.

1. Problem zaczyna się w momencie zawiadomienia prokuratury o popełnieniu przestępstwa. Im mniej będzie takich zawiadomień, tym rzadziej sprawy tego typu będą prowadzone przez prokuratury, rozpatrywane przez sądy i tym mniejsze będzie ich zrozumienie.
2. Doskonałym przykładem jest osiem spraw z Elku, których część swój epilog znalazła w sądzie. Inwestorzy na jednej ulicy postanowili zlekceważyć swoje obowiązki i „po cichu” przeprowadzili inwestycje bez poprzedzenia ich badaniami archeologicznymi. Na ich niezdanie służby konserwatorskie w Olsztynie wykryły przestępstwo.

i warte upowszechnienia doświadczenie konserwatorskie z terenu woj. warmińsko-mazurskiego.

Na terenie starego miasta Szczytna inwestor planujący budowę pawilonu handlowo-usługowego zlekceważył obowiązek przeprowadzenia ratowniczych badań archeologicznych wyprzedzających inwestycję, mimo iż takowy został zapisany we wszystkich wymaganych uzgodnieniach, poczynając od uzgodnienia decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, poprzez projekt koncepcyjny, projekt budowlany, na decyzji pozwolenia na budowę kończąc. W listopadzie 1999 r. rozpoczęto prace budowlane bez przeprowadzenia badań archeologicznych. Dodać należy, że inwestor był w Urzędzie Konserwatorskim miesiąc wcześniej i został szczegółowo powiadomiony zarówno o obowiązku prowadzenia takich badań, jak i o ich charakterze, wyjaśniono powody, dla których konserwator nałożył na inwestora taki wymóg, poinformowano o procedurze uzyskania zezwolenia na prowadzenie ratowniczych badań archeologicznych. Służba Ochrony Zabytków w Olsztynie, po otrzymaniu informacji, iż na przedmiotowym terenie wykonano już prace ziemne pod inwestycję i nie wywiązano się z obowiązku nałożonego przez Konserwatora, złożyła, jako reprezentant strony pokrzywdzonej, tj. Państwa, doniesienie do Prokuratury Rejonowej w Szczytnie o popełnieniu przestępstwa. W toku prowadzonego postępowania przedstawiciel Urzędu Konserwatorskiego składał zeznania w tej sprawie. W stosunkowo krótkim czasie prokuratura sformułowała akt oskarżenia i przesłała go do Sądu Rejonowego w Szczytnie. Rozprawa sądowa odbyła się w dniu 18 IV 2000 r. W jej wyniku sprawca zniszczenia zabytku skazany został na jeden rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, oraz 3000 zł grzywny. Skazany apelował od wyroku sądu w pierwszej instancji do Sądu Okręgowego w Olsztynie, jednak sąd ów odrzucił apelację i utrzymał wyrok w mocy. Oskarżony nie składał wniosku do Sądu Najwyższego o kasację wyroku. Tym samym wyrok w tej sprawie uprawomocnił się.

Po krótkim zapoznaniu się z przebiegiem sprawy proponujemy szczegółowe przeanalizowanie działań Urzędu Konserwatorskiego, prokuratury, a także zapoznanie się z przebiegiem rozprawy sądowej, która odbyła się w Szczytnie.

Podstawa prawna

Do roku 1997 zniszczenie zabytku ścigane było na podstawie art. 73 ustawy o ochronie dóbr kultury, mówiącego o tym, że osoba niszcząca zabytek podlega karze grzywny i pozbawienia wolności do lat pięciu. Jednak wprowadzenie ustawy z dnia 6 czerwca 1997r. — przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz. U. nr 88,

poz. 554), doprowadziło do skreślenia z ustawy o ochronie dóbr kultury tego artykułu. W zamian w kodeksie karnym nie pojawił się żaden zapis dotyczący przestępstw związanych ze zniszczeniem obiektów zabytkowych. Mimo tego Urząd Konserwatorski nie został pozbawiony oręża w walce ze sprawcami zniszczeń zabytków. W tej sytuacji jedynie sensownym rozwiązaniem wydaje się być powoływanie się na kombinację dwóch artykułów z rozdziału kodeksu karnego o przestępstwach przeciwko mieniu. W sprawie Szczytna Urząd Konserwatorski składając do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przywołał następującą podstawę prawną: art. 288 § 1 kodeksu karnego w związku z art. 294 § 2 kodeksu karnego. Art. 288 § 1 mówi, że: „*Kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5*”. Natomiast art. 294 głosi: „*§ 1. Kto dopuszcza się przestępstwa określonego w art. 278 § 1 lub 2, art. 284 § 1 lub 2, art. 285 § 1, art. 286 § 1, art. 287 § 1, art. 288 § 1 lub 3, lub w art. 291 § 1 w stosunku do mienia znacznej wartości, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. § 2. Tej samej karze podlega sprawca, który dopuszcza się przestępstwa wymienionego w § 1 w stosunku do dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury*”. Taka podstawa prawna jest, trzeba przyznać, dość ryzykowna i to z kilku względów. Po pierwsze nie ma tu mowy o zabytku, a pojawia się jedynie dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury. Takie sformułowanie dopuszcza sporą dowolność interpretacyjną i rozmywa pojęcie zabytku. Czy każdy zabytek jest szczególnym dobrem dla kultury? A jeśli nie każdy, to które są, a które nie? Co więcej w art. 288 mowa jest o zniszczeniu cudzej rzeczy. A jeżeli sprawca zniszczenia działa na terenie będącym jego własnością, tak jak to miało miejsce w przypadku sprawy w Szczytnie?

Tego typu pytań i wątpliwości zarówno natury merytorycznej jak i interpretacyjnej jest wiele. Dlatego też Urząd Konserwatorski w Olsztynie, zarówno w doniesieniu o popełnieniu przestępstwa jak i w dalszym toku postępowania kładł wyraźny nacisk na fakt, iż stanowiska archeologiczne stanowią dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury (art. 292 § 2 kk) i szczegółowo wyjaśniał charakter niszczonego stanowiska archeologicznego — czym są nawarstwienia kulturowe, dlaczego ich zniszczenie pociąga za sobą skutki nieodwracalne, jak należy je chronić, dlaczego wobec zagrożenia zniszczeniem należy przeprowadzić badania ratownicze itd. Dodatkowo, aby wykluczyć jakąkolwiek uznaniowość prokuratora Urząd Konserwatorski zwracał uwagę na konieczność powołania rzeczoznawcy Ministra Kultury, który jako niezależny biegły rozstrzygnąłby wątpliwości prokuratora prowadzącego dochodzenie³. Ponadto zarówno w zawiadomieniu o popełnieniu

3. Jak wskazuje na to analogiczna sprawa z Mrągowa (jeszcze nie zakończona), stanowisko sądu w sprawie opinii biegłego jest jednoznaczne. Wszelkie kwestie merytoryczne muszą być rozstrzygnięte

przez biegłego, co wyklucza jakąkolwiek uznaniowość zarówno w trakcie prowadzenia dochodzenia, jak i podczas rozprawy.

przestępstwa, jak i później, w trakcie dochodzenia i rozprawy sądowej, Urząd zwracał szczególną uwagę na fakt, iż stanowisko Szczytno I – układ staromiejski wpisane jest do rejestru zabytków argumentując, iż nie wszystkie zabytki wpisywane są do rejestru zabytków, a jedynie te, które mają szczególne znaczenie dla kultury. W przypadku tej sprawy i prokuratura, i sąd przychyliły się do tej interpretacji Służby Ochrony Zabytków.

Innym problemem wiążącym się z kwalifikacją prawną zniszczeń zabytkowych stanowisk archeologicznych, a także z merytoryczną interpretacją dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury jest fakt, iż zastosowanie takiej kwalifikacji prawnej zniszczeń stanowisk archeologicznych jest sprawą nową. Obecnie obowiązujące przepisy kodeksu karnego weszły w życie dopiero przed czterema laty i sprawy zniszczenia zabytków kwalifikowane na podstawie wyżej przytoczonych artykułów kodeksu karnego są sprawami rzadkimi, zarówno dla prokuratorów, jak i dla sądów⁴. W związku z tym nie do końca potwierdzona jest interpretacja omawianych przepisów kodeksu karnego — brakuje orzecznictwa sądów w sprawach zniszczeń zabytków i przede wszystkim ten fakt jest dużą słabością omawianej podstawy prawnej. Jednak trzeba sobie uświadomić, że innych przepisów prawnych dotyczących zniszczeń zabytków w kodeksie karnym po prostu nie ma, co jest niestety bardzo dużym błędem ustawodawcy, a także niestety Ministerstwa Kultury, które projekt nowego kodeksu karnego (był to projekt rządowy) otrzymało do zaopiniowania w ramach tzw. uzgodnień międzyresortowych i powinno na to niedociągnięcie zwrócić uwagę.

Problematyczność kwalifikacji prawnej zniszczenia zabytku na podstawie omawianych artykułów kodeksu karnego nie wynika jedynie z faktu, iż do tej pory taka interpretacja prawa nie jest w pełni potwierdzona przez orzecznictwo sądów. Trzeba zauważyć, że omawiana podstawa prawna do ścigania zniszczeń obiektów zabytkowych zawarta jest w rozdziale kodeksu karnego dotyczącym przestępstw przeciwko mieniu. W takich wypadkach rzeczą niezbędną jest określenie wartości materialnej zniszczonej rzeczy. Trudne zaś jest określanie wartości materialnej stanowiska archeologicznego — można jedynie mówić o wartości historycznej, naukowej i kulturowej, zarówno nawarstwień kulturowych, jak i (w większości przypadków) ruchomych zabytków zalegających w tych nawarstwieniach. Wyjątkiem mogą być jedynie zabytki ruchome z metali szlachetnych, które jednak na stanowiskach archeologicznych nie występują nagminnie.

Jednakże poza ewidentnymi minusami, omawiana podstawa prawna ma także swoje niewątpliwe plusy. Przede wszystkim zniszczenie dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury zagrożone jest w myśl art. 294 § 1 i 2 kk karą pozbawienia wolności do lat dziesięciu. Tak więc przepis ten w sposób bardziej rygorystyczny traktuje zniszczenie zabytku niż obowiązujący do roku 1997 art. 73 ustawy o ochronie dóbr kultury. Ponadto możliwość zastosowania tak wysokiej kary uniemożliwia odstąpienie od postępowania dowodowego w sądzie w zamian za przyznanie się do winy. Otóż w sprawach zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 8 oskarżony może złożyć wniosek o nałożenie kary w zamian za przyznanie się do winy. W takiej sytuacji sąd (za zgodą oskarżyciela) odstępuje od postępowania dowodowego i zatwierdza jedynie wyrok. Oczywiście praktykowane jest nakładanie niewysokiej kary w zamian za przyznanie się do winy. W przypadku zakwalifikowania zniszczenia zabytku jako przestępstwa określonego w omawianych artykułach kodeksu karnego, postępowanie takie nie jest możliwe, co oznacza, że rozprawa sądowa w każdym przypadku musi się odbyć.

Działania prokuratury i sądu

Zarówno omówione wyżej słabości, jak i nieczęste stosowanie takiej kwalifikacji prawnej zniszczenia zabytku prowadzić mogą do różnej interpretacji przepisów kodeksu karnego i przez sąd, i przez prokuraturę. Zdarza się na przykład, że prokuratura prowadząc czynności dochodzeniowe nie wzywa do złożenia zeznań Urzędu Konserwatorskiego, choć ten jako reprezentant pokrzywdzonego, tj. Państwa, doniósł o popełnieniu przestępstwa i koniecznie powinien być przesłuchany. Jest to właściwie podstawowa czynność, od której powinno rozpoczynać się każde dochodzenie. Poważnym uchybieniem jest też niepowołanie niezależnego biegłego, który wypowiedziałby się w sprawie zniszczenia stanowiska archeologicznego i rozwiął wątpliwości i niewiedzę prokuratury w kwestiach merytorycznych⁵. W przypadku sprawy w Szczytnie prokuratura nie popełniła tak poważnych uchybień. Wezwała do złożenia zeznań przedstawiciela poszkodowanego tj. Urząd Konserwatorski oraz powołała rzeczoznawcę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ponadto całe postępowanie przygotowawcze prowadzone było w sposób bardzo rzetelny.

Widzimy więc, że w przypadkach zniszczeń zabytków archeologicznych już w postępowaniu przygoto-

4. Jest w tym sporo winy urzędów konserwatorskich. Według danych Generalnego Konserwatora Zabytków, od początku lat dziewięćdziesiątych prokuratury na terenie naszego kraju zawiadomione były o zniszczeniach stanowisk archeologicznych 26 razy. Połowa tych spraw pochodzi z terenów woj. warmińsko-mazurskiego. Nie chce się wierzyć, że w innych województwach nie dochodzi do tego typu przestępstw, bądź dochodzi do nich rzadziej.

5. Do tego typu uchybień doszło m.in. podczas dochodzenia w sprawie Paprotek-Kolonii. Doprowadziły one początkowo do umorzenia sprawy i dopiero po zażaleniu tutejszego urzędu dochodzenie przeprowadzono prawidłowo i sprawa została skierowana do sądu. Podobnie w Mrągowie, początkowo nie wezwano Urzędu Konserwatorskiego do złożenia zeznań, zaś prokurator bez opinii rzeczoznawcy ministra kultury uznał, że nawarstwienia kulturowe starego miasta nie stanowią dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury.

wawczym może, choć wcale nie musi, dojść do poważnych błędów, uchybień lub też zaniedbań. Niestety, prokuratorzy niejednokrotnie nie bardzo wiedzą jak działać w sprawie zniszczeń zabytków archeologicznych z tego względu, że są to sprawy nietypowe, a ponadto konieczne jest w takich przypadkach rozumienie charakteru stanowiska archeologicznego. Dlatego też to zadaniem Konserwatora Zabytków Archeologicznych jest wyczerpujące przedstawienie specyfiki stanowiska archeologicznego i problematyki jego zniszczenia już w uzasadnieniu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, a także później, podczas składania zeznań. Można powiedzieć, że w tej sytuacji Konserwator powinien pełnić rolę stróża nad działaniami prokuratora i gdy tylko dochodzi do jakichś zaniedbań, i w ich wyniku do umorzenia sprawy, to do niego powinna należeć inicjatywa — powinien np. złożyć zażalenie do organu wyższej instancji. W takich sprawach niezbędne są determinacja i konsekwencja w działaniu.

Analizując natomiast działania sądu w sprawie Szczytna, należy zwrócić uwagę na następujące fakty: sąd zaakceptował tę kwalifikację prawną przestępstwa, na podstawie której Urząd Konserwatorski złożył doniesienie o popełnieniu przestępstwa, a prokuratura sformułowała akt oskarżenia; sąd nie wnikał w kwestię określenia wartości materialnej zniszczonego stanowiska. Z góry założył, że wartość jego musi przewyższać kwotę 250 PLN i w związku z tym nie było problemu z zastosowaniem takiej kwalifikacji prawnej czynu⁶; sąd uznał Urząd Konserwatorski za poszkodowanego w tej sprawie i dopuścił przedstawiciela Konserwatora do rozprawy w charakterze oskarżyciela posiłkowego (z tą kwestią związany jest kolejny punkt niniejszego tekstu). Co do rozprawy apelacyjnej, to zauważyć trzeba, że Sąd Apelacyjny w Olsztynie nie rozpatrywał sprawy od strony merytorycznej. Istotne znaczenie dla sądu miały jedynie kwestie formalne. Otóż według sądu oskarżony nie wypełnił ciężących na nim obowiązków zawartych w określonych aktach administracyjnych (decyzje, postanowienia), które wydane zostały na podstawie przepisów prawa (ustawy o ochronie dóbr kultury, ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, prawa budowlanego i miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego). Tym samym oskarżony złamał prawo i powinien zostać ukarany.

Taki wyrok Sądu Apelacyjnego jest niezwykle istotny, gdyż nie tylko uprawomocnił wyrok wydany w pierwszej instancji, ale także ze względu na fakt, iż orzecznictwo sądu apelacyjnego powinno kształtować

praktykę sądowniczą w sprawach o podobnym zakresie przedmiotowym, a więc w sprawach o zniszczenie stanowisk archeologicznych — wyrok w tej sprawie stanowi podstawę do następnych rozstrzygnięć. Oznacza to, że w podobnej sprawie w innym mieście, nie tylko na terenie woj. warmińsko-mazurskiego, ale na terenie całej Polski, zarówno prokuratura prowadząc postępowanie dochodzeniowe, jak i sąd podczas rozprawy może wziąć pod uwagę rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego w Olsztynie w sprawie zniszczenia stanowiska archeologicznego Szczytno I – układ staromiejski i zastosować podobną procedurę postępowania czy też zasądzić podobny wyrok⁷.

Nawarstwienia kulturowe

Artykuł 24 ust.1 ustawy o ochronie dóbr kultury głosi: „*Wykopaliska i znaleziska archeologiczne stanowią własność Państwa*”. W interpretacji urzędów konserwatorskich przepis ten dotyczy nie tylko zabytków ruchomych znajdujących się na stanowisku archeologicznym, ale całego stanowiska, a więc także nawarstwień kulturowych. Jednak takie rozumienie tego artykułu nie musi być oczywiste dla prokuratura czy sędziego. W przypadku Szczytna ani prokuratura, ani sąd, zarówno pierwszej instancji jak i apelacyjny, nie miały wątpliwości, iż tak jest rzeczywiście. Oznacza to, że mimo iż ktoś jest właścicielem terenu, na którym znajduje się stanowisko archeologiczne, to nie jest on właścicielem samego stanowiska jako znajdujących się pod współczesną powierzchnią gruntu nawarstwień kulturowych i ruchomych zabytków w nich zalegających. Te stanowią własność Państwa, które jest w tym wypadku reprezentowane przez Służbę Ochrony Zabytków⁸. Z tego faktu wynikają bardzo istotne dla Urzędu Konserwatorskiego korzyści.

Po pierwsze — właściciel czy użytkownik zabytku (a zabytkiem są także nawarstwienia kulturowe zalegające na obszarze danej działki budowlanej) nie może podejmować w granicach stanowiska archeologicznego znajdującego się na jego terenie żadnych działań, które prowadzą do jego zniszczenia czy uszkodzenia, bez wiedzy i zgody Konserwatora Zabytków. Po drugie — w sprawach zniszczenia cudzego mienia ściganie takiego przestępstwa jest możliwe jedynie na wniosek poszkodowanego. W przypadku przestępstw przeciwko zabytkom jest to oczywiście niedopatrzanie skutkujące błędem granicznym z absurdem, bo gdy sprawcą zniszczenia jest jednocześnie właściciel obiektu zabytkowego (np. zabytkowej kamienicy), to wiadomo, że

6. W przestępstwach przeciwko mieniu wartość zniszczonego mienia musi przekraczać sumę 250 PLN.

7. Istotnie tak jest. W przywołanej sprawie zniszczenia nawarstwień kulturowych w Elku, których dopuściło się aż ośmiu inwestorów, prokurator posiłkował się orzecznictwem Sądu Apelacyjnego w Olsztynie w sprawie Szczytna. Także podczas rozpraw sądowych sędziowie zwracali uwagę na fakt, że sprawa o podobnym zakresie

podmiotowym już miała miejsce i zakończyła się wyrokiem skazującym.

8. W ten sam sposób organy ścigania zinterpretowały kwestię własności we wszystkich innych wynikłych ostatnio sprawach z terenu woj. warmińsko-mazurskiego, związanych ze zniszczeniem nawarstwień kulturowych, a więc w przypadku wspomnianych już spraw z Elku, czy prowadzonych ostatnio spraw w Mrągowie, Morągu czy Barczewie.

nie złoży on wniosku o ściganie samego siebie i prokuratura odmawia wszczęcia postępowania na wniosek Konserwatora właśnie z braku wniosku poszkodowanego o ściganie sprawców przestępstwa, podczas gdy prokuratura powinna ścigać ich po prostu z urzędu. W przypadku stanowisk archeologicznych taka sytuacja jest niemożliwa. Stroną poszkodowaną jest zawsze Państwo, które jest reprezentowane przez Urząd Konserwatorski. To do Urzędu Konserwatorskiego należy zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa i wnioskowanie o ściganie sprawców tego przestępstwa. Nie można w szczególności zapominać o złożeniu, w ślad za zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa, wniosku o ściganie sprawców zniszczenia stanowiska archeologicznego. Brak takiego wniosku może być przeszkodą formalną w skierowaniu aktu oskarżenia do sądu.

Wreszcie po trzecie — strona poszkodowana ma prawo wziąć udział w rozprawie sądowej jako oskarżyciel posiłkowy (chęć wzięcia udziału w procesie w charakterze oskarżyciela posiłkowego należy zgłosić sądowi pisemnie lub ustnie do protokołu najpóźniej w dniu rozpoczęcia rozprawy). Daje to bardzo duże możliwości Konserwatorom Zabytków Archeologicznych. Najważniejsza z nich jest taka, że oskarżyciel posiłkowy przebywa stale na sali rozpraw podczas toczącego się procesu. Jako świadek w danej sprawie Konserwator składałby jedynie zeznania i musiałby wyjść z sali. Oskarżyciel posiłkowy ma właściwie takie same uprawnienia jak oskarżyciel główny: może zadawać pytania świadkom i oskarżonemu, ma prawo do wygłoszenia mowy oskarżycielskiej. Tak więc występowanie w charakterze oskarżyciela posiłkowego daje duże możliwości kontrolowania przebiegu rozprawy, co nie jest bez znaczenia w sytuacji, gdy charakter sprawy (a taką jest zniszczenie stanowiska archeologicznego) jest raczej obcy zarówno prokuratorowi, jak i sędziemu.

Jak łatwo zauważyć, dzięki art. 24 ustawy o ochronie dóbr kultury Konserwator Zabytków Archeologicznych ma dużo większe możliwości egzekwowania prawa w przypadku zniszczeń zabytków archeologicznych, niż mają jego koledzy w przypadku zniszczeń innych obiektów zabytkowych. Właściwa interpretacja tego artykułu przez sądy i prokuraturę praktycznie wyklucza możliwość umorzenia sprawy ze względu na brak wniosku poszkodowanego o ściganie sprawców przestępstwa oraz daje duże możliwości kontrolowania samego przebiegu rozprawy w sądzie.

Rejestr zabytków

Obszar starego miasta Szczytna wpisany jest do rejestru zabytków archeologicznych woj. warmińsko-mazurskiego. Był to kluczowy fakt w tej sprawie. Począwszy od zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, aż do rozprawy sądowej Urząd Konserwatorski

kładł na to szczególny nacisk argumentując, że do rejestru zabytków wpisywane są jedynie dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury. Zarówno prokuratura prowadząca dochodzenie, Sąd Rejonowy w Szczytnie, jak i Sąd Apelacyjny w Olsztynie uznały tę argumentację za bezsporną. Niewątpliwie duże znaczenie miała w tym wypadku opinia biegłego, który potwierdził tę argumentację służb konserwatorskich. Dzięki temu sprawa ta została przez Służbę Ochrony Zabytków w Olsztynie wygrana, wyrok się uprawomocnił i może przyczynić się do kształtowania praktyki sądowniczej w analogicznych sprawach.

Okazuje się jednak, że nie tylko odrębne wpisanie nawarstwień kulturowych do rejestru zabytków pozwala na uznanie stanowiska archeologicznego za dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury, co z kolei jest warunkiem *sine qua non* skutecznego egzekwowania prawa w sprawie o zniszczenie stanowiska archeologicznego. We wspomnianych już kilkakrotnie sprawach, które miały miejsce w Elku nawarstwienia kulturowe starego miasta nie są wpisane osobno do rejestru zabytków, a jednak Sąd Rejonowy we wszystkich tych sprawach uznał, że są one dobrem o szczególnym znaczeniu dla kultury. Otóż sąd stwierdził (także i tym razem uznając interpretację służb konserwatorskich), że nawarstwienia kulturowe starego miasta są integralnym elementem układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków i w związku z tym stanowią dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury. W uzasadnieniu wyroku w jednej z spraw sędzia napisał: „*Jest to zdaniem Sądu logiczne i konsekwentne, i oczywiste musi być, że skoro zabytkiem jest określony układ urbanistyczny, to jako jego części składowe bądź jego pozostałości zabytkami są także wszelkie nawarstwienia kulturowe znajdujące się w obszarze tego układu — jako jedne z możliwych materialnych śladów tego układu*”. Jest to więc kolejny atut w rękach służb konserwatorskich, który z powodzeniem może być wykorzystywany w podobnych przypadkach, choć z całą mocą należy zaznaczyć, iż w takim wypadku sprawa uznania nawarstwień kulturowych za dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury wcale nie jest jednoznaczna i nie ma pewności czy inny sąd podzieliłby tę interpretację. W przypadku odrębnego wpisania nawarstwień kulturowych do rejestru zabytków kwestia uznania ich za dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury nie budzi żadnych wątpliwości. Jest to więc zdecydowanie skuteczniejszy instrument ochrony.

Wnioski końcowe

Przedstawiona sprawa zniszczenia nawarstwień kulturowych starego miasta Szczytna oraz analiza działań Urzędu Konserwatorskiego, prokuratury i sądów nawiązują kilka istotnych wniosków.

Po pierwsze, w chwili obecnej istnieje nie najlepsza podstawa prawna do ścigania sprawców zniszczeń za-

bytków, choć dla zabytków archeologicznych jest ona dużo korzystniejsza niż dla innych zabytków i nawet w utrudnionych warunkach możliwe jest odniesienie pewnego sukcesu w walce ze sprawcami zniszczeń stanowisk archeologicznych.

Po drugie, całość problematyki sprowadza się do odpowiedniej kwalifikacji prawnej takiego zniszczenia. Ponieważ w kodeksie karnym nie ma innych przepisów dotyczących zniszczeń zabytków, omówiona podstawa prawna wydaje się być jedyną możliwą, jednak ze względu na niewielką liczbę takich spraw, nie jest ona jeszcze potwierdzona w praktyce i dlatego mogą się zdarzać przypadki umarzania spraw już na etapie prowadzonego przez prokuraturę dochodzenia. Dlatego też zadaniem Konserwatorów Zabytków Archeologicznych jest konsekwentne zawiadamianie prokuratury o zniszczeniach zabytków archeologicznych z zastosowaniem tej właśnie podstawy prawnej. Musi się ona utrwalić w praktyce i orzecznictwie sądów.

Po trzecie, ze względu na fakt, iż zniszczenia stanowisk archeologicznych są sprawami nieczęsto znajdującymi epilog w sądzie, sam charakter stanowiska archeologicznego jako pewnej struktury przestrzennej chronionej przez Konserwatora *in situ*, jest obcy zarówno prokuraturze, jak i sądom. Dlatego też obowiązkiem Konserwatora Zabytków Archeologicznych jest nieustanne uświadamianie charakteru stanowiska archeologicznego i dokładne zapoznanie prokuratora i sędziego ze specyfiką zabytków archeologicznych.

Po czwarte, wydaje się, iż w obecnych realiach skutecznie można ścigać jedynie sprawców zniszczeń tych stanowisk archeologicznych, które wpisane są do rejestru zabytków (w przypadku nawarstwień kulturowych starych miast musi być to przynajmniej wpis układu urbanistycznego, choć lepszym rozwiązaniem wydaje się wpisanie nawarstwień kulturowych do rejestru zabytków). Jedynie takie stanowiska mogą być traktowane jednoznacznie i bez wątplenia jako dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury, co pozwala na skuteczne egzekwowanie prawa wobec sprawców ich zniszczenia. Zatem niezbędne jest wpisanie wszystkich stanowisk archeologicznych, które na to zasługują, do rejestru zabytków. Takiego wpisu wymagają stanowiska o własnej formie krajobrazowej i duże stanowiska płaskie. Także nawarstwienia kulturowe starych miast powinny być wpisane do rejestru zabytków. Taki wpis mają wszystkie miasta dawnego woj. olsztyńskiego, co swego czasu było przez część środowiska konserwatorskiego krytykowane. Teraz okazuje się, iż dzięki tym wpisom możliwa jest skuteczna ochrona, a także ściganie inwestorów lekceważących obowiązek przeprowadzenia ratowniczych badań archeologicznych wyprzedzających inwestycje budowlane w granicach układów staromiejskich.

Ostateczny wniosek, jaki wypływa z przedstawionych powyżej spraw, jest jednak taki, iż w świetle obecnie obowiązujących przepisów prawnych to głównie

od działań konserwatorów zależy skuteczna ochrona zabytków archeologicznych i skuteczne ściganie sprawców zniszczeń stanowisk archeologicznych, a powodzenie w działaniach rozpoczyna się nie w sądzie, czy nawet w momencie zawiadomienia prokuratury o popełnieniu przestępstwa, lecz zależy od zwykłej codziennej pracy administracyjnej służby ochrony zabytków. Ponadto działania konserwatora zabytków archeologicznych nie mogą się w tym miejscu kończyć — nie wolno ograniczać się tylko do zawiadomienia prokuratury o zniszczeniu i uznać swoje zadanie za wypełnione. Powodzenie w tego typu sprawach zaczyna się od skutecznych działań administracyjnych, głównie od wpisywania stanowisk archeologicznych do rejestru zabytków, a kończy na aktywnym, konsekwentnym i pełnym determinacji udziale w sprawie na wszystkich jej etapach, począwszy od postępowania przygotowawczego, a skończywszy na rozprawie sądowej (oskarżyciel posiłkowy) i ewentualnych apelacjach. Dlatego nie bez znaczenia jest w tym wypadku znajomość prawa i umiejętność przekonania prokuratury i sądu do racji konserwatora w sprawach, które nie zawsze dla prokuratury i sądu są jasne i zrozumiałe. Nie wolno nam zapominać, że im częściej sprawy zniszczeń stanowisk archeologicznych trafiać będą do prokuratur i sądów, tym łatwiej sądy i prokuratury oswoją się z nimi i sprawy te nie będą dla tychże organów „czarną magią”, czy też uciążliwym balastem, którego należy się jak najszybciej pozbyć. Im częściej konserwatorzy wykazywać się będą aktywnością i determinacją w takich sprawach, tym więcej stanowisk uda się uratować przed zniszczeniem.

* * *

Przygotowywana w roku 2001 nowelizacja kodeksu karnego oraz przepisów z nim związanych miała przywrócić art. 73 ustawy o ochronie dóbr kultury. Jednak wobec jej odrzucenia przez Prezydenta RP, treść niniejszego artykułu pozostaje w pełni aktualna i warto się z nią zapoznać oraz stosować przedstawione tu procedury. Dzięki nim zabytki archeologiczne na terenie naszego kraju mogą być chronione nieporównywalnie lepiej niż pozostała część dziedzictwa, gdyż ewentualne przestępstwa przeciwko nim pozostają zagrożone sankcją.

Ponadto warto dodać, że w ostatnim czasie (już po napisaniu artykułu, lecz zanim jeszcze został przekazany do druku) wszystkie sprawy sądowe w Ełku zakończyły się. Na osiem zawiadomień o popełnieniu przestępstwa pięć spraw znalazło epilog w sądzie, dwie zostały umorzone przez Prokuraturę Rejonową w Ełku z przyczyn formalnych, a jedna zawieszona, ponieważ inwestor wyjechał zagranicę. Wszystkie sprawy, które trafiły na wokandę zakończyły się (niektóre po apelacjach składanych przez Urząd Konserwatorski) prawomocnymi wyrokami skazującymi. Zakończyła się też wspomniana sprawa z Barczewa — także wyrokiem

skazującym, choć nie jest on jeszcze prawomocny. Jest więc to dowód zarówno skuteczności zastosowanej podstawy prawnej ścigania sprawców zniszczeń stano-

wisk archeologicznych, jak i skuteczności działań pracowników służby konserwatorskiej w Olsztynie.

The Destruction of an Archaeological Site in the Light of Binding Law and the Activity of the Prosecutor's Office and Courts

The destruction of an archaeological site is a crime defined in article 288 § 1 of the penal code in connection with article 294 § 2 of the penal code. Albeit both regulations do not make direct mention of an archaeological site or monument, the formulation about "property of particular significance for culture" is interpreted by the prosecutor's office and courts as a registered historical monument.

Experiences of the conservation services in the voivodeship of Varmia and Mazuria show that despite the conviction universally shared by conservators about the ineffectual persecution of felons guilty of incurring damage to archeological sites, successes in this field are possible. In the mentioned voivodeship eight such cases were tried in the years 2000–2002, and all ended with sentences. Nonetheless, the process of attaining success involves many factors which, as long as they are skillfully exploited, may comprise excellent weapons in the battle waged against dishonest investors or persons digging for the purpose of obtaining metal monuments. One of the fundamental premises is the active participation of conservation services, the provision of information about the committed felony and witnesses testimony or participation as an auxiliary prosecutor during the court trial; determination and consistency are also of great importance. It is insufficient to merely inform about a crime nor

is it possible to resign from the possibility of filing a complaint or an appeal in a situation when the prosecutor's office or court discontinue legal proceedings or adjudicate the slight social harm of the deed and the perpetrator remains unpunished. As a rule, such situations are linked with a misunderstanding of the specificity of archaeological heritage on the part of the administration of justice. Another prominent factor of decisive importance in cases of this kind involves registering historical monuments. Apparently, only registered archaeological sites can be recognised as property of particular importance for culture.

The conclusions stemming from cases concerning the destruction of archaeological sites are as follows: 1. effective activity starts not in court or the prosecutor's office but already at the stage of ordinary administrative work — decisions to register historical monuments, properly conducted coordination of investments, etc.; 2. the specificity of archaeological heritage is, as a rule, unknown to prosecutors and judges, and thus eventual success depends predominantly upon the active participation of the conservation services at all stages of procedure in the prosecutor's office and court; 3. the more frequently are such cases reported to the organs of persecution, the more often will they have their finale in court and the easier will it be to penalise the perpetrators.